

2. NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 11 III 2001

Wiara jest darem Boga.

Wysłuchaliśmy Liturgii Słowa drugiej niedzieli Wielkiego Postu i ogólnie możemy powiedzieć, że to, co łączy poszczególne teksty, to **TEMATYKA WIARY**. Od podstawowego wyboru, który stanowił główne wezwanie Liturgii Słowa poprzedniej niedzieli, dziś przechodzimy do przyjęcia nowej logiki w odniesieniu do tej, która zwyczajnie kieruje postępowaniem ludzi, a mianowicie tej logiki, którą Bóg nam objawia w Jezusie Chrystusie – **LOGIKI WIARY**.

W Księdze Rodzaju przechowało się wiele pięknych tradycji o Abrahamie. Dziś liturgia słowa zachęca nas, abyśmy zatrzymali się na epizodzie zawartym w rozdziale 15. Bóg przemawiał, Abraham zaś odczuwał, że słowa Boże są rozkazem, że nie powinien dyskutować z Bogiem jak równy z równym. Zrozumiał, że to, co usłyszał od Boga, jest zobowiązaniem, powinnością. Wyszedł za głosem Boga w nieznaną, opuścił wszystko na Słowo Boże. Był już w podeszłym wieku. Zaczął dotkliwie odczuwać brak syna – potomka oraz bezdomność. Nie mógł zrozumieć, jak Bóg zdoła zrealizować swe obietnice. Tymczasem pewnej nocy na wzgórzach Mamre Bóg zaprosił Abrahama, aby spojrzeć na niebo usiane gwiazdami i powiedział: „Będziesz miał potomstwo tak liczne, jak gwiazdy na niebie” (15,5). Zapewne Abraham często wychodził przed namiot, patrzył na gwiazdy i uświadamiał sobie, że on i jego żona Sara starzeją się... Ale Abraham zawierzył Bożej obietnicy – wbrew wszelkiej nadziei.

Zachował swą ufność w tych jakże często nieprawdopodobnych Bożych obietnicach. Bóg w takiej sytuacji posunął się jeszcze dalej, a mianowicie do zawarcia Przymierza.

Ewangeliczna SCENA PRZEMIENIENIA zasługuje na naszą szczególną uwagę, gdyż zamyka w sobie to, co pozwoli nam jeszcze głębiej „odkryć TAJEMNICĘ JEZUSA CHRYSYUSA”, która stanowi centrum naszej drogi wielkopostnego nawrócenia i odnowy.

Wiemy, że Apostołowie po chwilach początkowego entuzjazmu przeżywali okres niepewności. Jezus rozczarował w pewnym sensie tak uczniów, jak i tłumy: chcieli oni w Nim widzieć narodowego, zwycięskiego Mesjasza. Tymczasem Jezus, zamiast poprowadzić ich do sukcesu, ku chwalebnemu ustanowieniu królestwa Bożego, zaczął im otwarcie mówić o wielkich cierpieniach, jakie Go czekały: miał być odrzucony, umęczony, zabity, a następnie miał zmartwychwstać trzeciego dnia. Trudno było cokolwiek z tej sytuacji zrozumieć: czy rzeczywiście Jezus jest Mesjaszem? Czy przyszedł ustanowić królestwo Boże, aby zapanowała Boża sprawiedliwość, czy też rezygnował z tego zadania? Sytuacja była zatem niejasna.

Co w tej trudnej sytuacji uczynił Jezus? Ewangelia mówi, że zabrał ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i udał się na górę. Piotra, który miał stać się głową Kościoła, Jakuba, który jako pierwszy miał zaświadczyć o Chrystusie poprzez męczeństwo; i Jana, który miał zostać jako ostatni żyjący świadek słów i czynów Pana. Wziął więc wybranych uczniów i wszedł na górę kontemplacji, modlitwy. Podobnie jak uczynił Mojżesz po grzechu jego ludu czy też Eliasz w chwili kryzysu i zniechęcenia. I właśnie „gdy się modlił” Bóg się objawił w Jego obliczu. Twarz Jezusa odmieniła się, a Jego szata stała się lśniąco biała. To Bóg objawił się w ludzkim ciele Chrystusa.

Gdy Jezus wstępował na górę, był przekonany, że będzie odrzucony i zabity. Choć miał nadzieję w zmartwychwstanie, to jednak – jako prawdziwy człowiek – nie mógł nie odczuwać trudności chwili. Dlatego też oddał się modlitwie. Dla św. Łukasza modlitwa stanowi właściwy i uprzywilejowany moment, który wprowadza Jezusa w głęboką zażyłość z Ojcem. Modlitwa stawia Jezusa w obecności Ojca i pozwala zrozumieć Jego powołanie; pomaga Mu przyjąć wolę Ojca z wszystkimi konsekwencjami.

W Przemienieniu Jezusa odkrywamy także teofanię, czyli objawienie się Boga. Obecność „obłoku” jest jednym ze stałych elementów teofanii... Poza tym strach i lęk... Z obłoku odezwał się głos: „TO JEST SYN MÓJ, KTÓREGO WYBRAŁEM. SŁUCHAJCIE GO!” Po tym mamy osobliwy szczegół u Łukasza: „w chwili gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam” Mojżesz i Eliasz zniknęli, czyli TERAZ jedynie Jezus będzie tym, którego należy słuchać, do którego należy się odwoływać. W Nim jest zawarta odpowiedź na wszystkie dręczące człowieka pytania. SAM JEZUS – Stary Testament był tylko cieniem, zapowiedzią nadchodzącej rzeczywistości.

Jak tym Słowem żyć?

Abraham uwierzył. Oparł się na Bogu jak na skale i na tej skale budował swoje życie. Stajemy przed pytaniem zasadniczym: Kim dla nas jest Bóg? Pięknym słowem, ideą bardziej lub mniej sprecyzowaną, czy też skałą, opoką, na której możemy budować. Czy należymy do ludzi wiary? Dalej, wiara jest darem Boga. Czy proszę Stwórcę o ten dar?

Przemienienie Jezusa było zapowiedzią „misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa” Miało za cel wprowadzić uprzywilejowanych uczniów w zrozumienie tego, co miało wydarzyć się w Jerozolimie. Przypomnienie tego epizodu po Zmartwychwstaniu

Pana ma na celu wskazać trudną drogę wiary chrześcijanina, lecz jednocześnie i to, aby wezwać chrześcijanina do jej podjęcia. Przemienienie powinno więc zachęcić nas do postawienia w centrum naszego życia w wierze śmierci i zmartwychwstania Jezusa, do zrozumienia głębi wydarzeń paschalnych.

Oblicze Chrystusa przemienionego zachwyciło Apostołów, powiemy, że zaspokoili ich pragnienia, pasował do ich wizji, marzeń i aspiracji. Tych samych Apostołów w Getsemani oblicze Chrystusa upokorzonego, cierpiącego przeraziło, gorszyło. Apostołowie nie rozpoznali Chrystusa cierpiącego. Nie odpowiadał ich oczekiwaniom. Trzeba, abyśmy odnowili i umocnili wiarę, aby wiernie trwać przy Chrystusie, którego odkrywamy w prawdzie na kartach Ewangelii, a nie w własnej wyobraźni.

Przemienienie to objawienie miłości, to szczyt, na który zostaliśmy wszyscy zaproszeni. Droga na górę przypomina nam, że mamy podjąć trud wędrówki, czujności i wierności. Prawdziwa, wewnętrzna przemiana bez Chrystusa jest niemożliwa. Dlatego Bóg Ojciec nam przypomniał: „JEGO SŁUCHAJCIE!” Kogo słuchamy w naszym życiu, komu jesteśmy posłuszni? W Wielkim Poście ważne jest abyśmy wracali do pytań najprostszych, tych, które mogą być stłumione w wirze codziennych spraw. Komu jesteśmy posłuszni? Jakiej sprawie podporządkowane jest nasze życie?

„Jego SŁUCHAJCIE!” – Jego, nie swoich skłonności... Tylko Jego, jedyne... Zawsze, wytrwale i uważnie. Nigdy nie śpijmy, kiedy On do nas mówi. Dostosowanie życia do tego jednego wezwania może je całkowicie przemienić.

„Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie” – drugie czytanie całą ludzką egzystencję ustawia w perspektywie tymczasowości, wskazującej – jak Przemienienie – w przyszłość. Pamiętajmy, ten, kto się urządza w cielesności, jest „wrogiem Krzyża Chrystusowego” Ten zaś, kto idzie za Chrystusem, wyczekuje Jego przyjścia z nieba, gdzie już za życia jest ojczyzna chrześcijanina. Niebo zaś nie jest jakimś nieokreślonym miejscem w zaświatach, lecz miejscem, gdzie „nasze ciało poniżone” przekształci Chrystus „na podobne do swego chwalebego ciała”

Pamiętajmy, że wiara chrześcijańska domaga się nie tylko „przyjęcia”, ale jednocześnie domaga się zdecydowanego wkroczenia na jej drogę. Zaś droga wiary jest często znaczone krzyżem. Droga wiary natomiast jest jakże często niezrozumiała, bezsensowna i pusta bez krzyża. Proponowana droga wiary wymaga więc wysiłku i trudu, ciągłego czuwania. Niech dzisiejsze Słowo zachęca nas do podjęcia drogi wiary, bo to jedyna droga, która prowadzi na pewno do „nowej ojczyzny” Podejmijmy trud i wysiłek, gdyż on jest konieczny, aby już znowu za tydzień znaleźć się w pozycji gotowej do dalszej drogi.

ks. Ryszard Kempiak